

DZIESIĘĆ PROSTYCH SŁÓW

W dniach od 1 do 9 czerwca 1991 r. Jan Paweł II odbywał czwartą podróż apostolską w swojej Ojczyźnie. Była to pielgrzymka wolności, przeżywana już w atmosferze wolności. Trzy poprzednie — w latach 1979, 1983 i 1987 — miały miejsce wtedy, gdy władza komunistyczna, choć pozbawiona społecznej aprobaty, była jeszcze silna. Obecnie, kiedy po wydarzeniach z 1989 roku w Europie Wschodniej nastał zupełnie nowy klimat, Jan Paweł II mógł odwiedzić swój kraj ojczysty bez jakichkolwiek ograniczeń. Po raz pierwszy mógł spotkać w Nuncjaturze cały Korpus Dyplomatyczny. Po raz pierwszy także miało miejsce spotkanie z Wojskiem Polskim oraz z jego Ordynariuszem. Wreszcie po raz pierwszy Jan Paweł II przestąpił progi jednego z więzień polskich i tam spotkał się z zatrzymanymi.

Motywy przewodnim tej czwartej pielgrzymki były słowa św. Pawła: „W każdym położeniu dziękujcie... Ducha nie gaście” (1 Tes 5, 18. 19)¹. W swoich licznych przemówieniach Papież na przemian komentował i ukazywał związek tych towarzyszących mu wszędzie zdań z aktualną sytuacją historyczną. Teraz, kiedy owa pielgrzymka przeszła już do historii, zwłaszcza owo drugie zdanie („Ducha nie gaście”) można by użyć jako tytułu książki, której rozdziały zawierałyby dziesięć przykazań, „dziesięć prostych słów”, jak określił je sam Jan Paweł II.

Niektóre z jego przemówień dotyczyły także szczególnie ważnych zagadnień ludzkich i religijnych².

Dekalog

W sposób szczególny pragniemy tu przeanalizować łączącą się z nakreślonym powyżej tematem homilię, którą Papież wygłosił 1 czerwca w czasie Mszy świętej odprawionej w Koszalinie nad

¹ Sam Papież dokonał szczegółowego podsumowania swej podróży apostolskiej w przemówieniu z dnia 12 czerwca. Por. *L'Osservatore Romano* (wersja polska) 12 (1991) 6, 42—44.

² Por. homilię wygłoszoną podczas Mszy świętej odprawionej 7 czerwca na lotnisku wrocławskiego Aeroklubu, *L'Osservatore Romano* 12 (1991) 6, 6—8.

brzegami Bałtyku, zaledwie kilka godzin po swoim przybyciu do ziemi ojczyściej³.

Już z pierwszych słów można wyczuć treść całego przemówienia: „«Jam jest Pan, Bóg twój, który cię wywiódł z ziemi egipskiej (...). Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną!» (Dekalog, por. Wj 20, 2-3)”. Również miejsce, wybrane na tę Mszę świętą, było niezwykle wymowne i dostosowane do proklamowania Dekalogu. Działo się to bowiem na Górze Chełmskiej, gdzie wznosi się prastare sanktuarium poświęcone Matce Bożej. Bardzo łatwo dało się zatem zauważyć paralelizm z górą Synaj: „Czy słowa Boga wypowiedziane na Synaju nie odezwały się dalekim echem również tu, na tej górze?”.

Dekalog można porównać do budowli obmyślanej i zbudowanej zgodnie z precyzyjnym planem. Należy więc koniecznie poznać jasno jego fundament. „Dziesięć prostych słów. Dekalog. Pierwsze wśród nich brzmi właśnie tak: «Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną» (...). To pierwsze słowo Dekalogu, pierwsze przykazanie, od którego zależą wszystkie dalsze przykazania”.

Poprzez Dekalog Bóg objawia się po to, by zawrzeć Przymierze z wybranym przez siebie narodem na ziemi, z Izraelem; nie oznacza to jednak, że pozostała ludzkość jest wyłączona z zasięgu Jego życzliwości. Dekalog jest bowiem pełnym objawieniem człowiekowi tego, co już było wyryte na jego sercu od bardzo dawna: „Całe prawo Boże — wypisane niegdyś na kamiennych tablicach, a równocześnie wypisane odwiecznie w sercach ludzkich. Tak, że i ci, co nie znają Dekalogu, znają jego istotną treść. Bóg głosi prawo moralne nie tylko słowami Przymierza — Starego Przymierza z góry Synaj i Chrystusowej Ewangelii — głosi je samą wewnętrzną Prawdą tego rozumnego stworzenia, jakim jest człowiek”⁴.

³ Jest to homilia wygłoszona podczas Mszy świętej odprawionej przy kościele Świętego Ducha w Koszalinie. Por. *L'Osservatore Romano* 12 (1991) 5, s. 7—8. Wszystkie cytaty, o ile nie podano inaczej, odnoszą się zawsze do tekstu tej homilii.

⁴ Odbywając poprzednią pielgrzymkę, 12 czerwca 1987 roku Jan Paweł II wyraził już tę samą myśl podczas spotkania z młodzieżą w Gdańsku: „Przykazania Boże. Dekalog. Znamy je dobrze. Umiemy na pamięć — i często powtarzamy. Przemawiają one do każdego człowieka bezpośrednią oczywistością prawdy w nich zawartej. Przykazania te nadał Bóg ludowi Starego Przymierza za pośrednictwem Mojżesza, ale równocześnie nawet i bez tego nadania są one wypisane „w sercu” człowieka. Nadanie tych przykazań ze strony Boga jest poniekąd potwierdzeniem ich obecności w świadomości moralnej człowieka. Zarazem wzmocnieniem mocy ich zobowiązania w sumieniu każdego”. *Trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Przemówienia, dokumentacja*, Poznań-Warszawa 1987, s. 119.

Dekalog oznacza więc objawienie prawdy Bożej o człowieku i, jeśli człowiek ją uzna, będzie mógł odkryć i rozpoznać swą własną naturę: „To Boże prawo moralne jest dane człowiekowi i dane równocześnie dla człowieka: dla jego dobra. Czyż nie jest tak?” Bóg nie jest rywalem człowieka, ani jego wrogiem. Na mocy prawa moralnego Bóg jawi się jako najlepszy obrońca prawdziwego dobra człowieka: „Ten moralny fundament jest od Boga, zakorzenia się w Jego stwórczej, ojcowskiej mądrości i opatrności. Równocześnie ten moralny fundament Przymierza z Bogiem jest dla człowieka, dla jego dobra prawdziwego. Jeśli człowiek burzy ten fundament, szkodzi sobie: burzy ład życia i współżycia ludzkiego w każdym wymiarze. Zaczynając od wspólnoty najmniejszej, jaką jest rodzina, i idąc poprzez naród aż do tej ogólnoludzkiej społeczności, na którą składają się miliardy ludzkich istnień”.

W momencie stworzenia Bóg — używając obrazu patrystycznego — obdarzył człowieka „częstką” swej boskości. W Dekalogu ofiaruje się człowiekowi analogiczną „częstkę”. Każda z nich objawia tę samą tajemnicę, obu ich też człowiek potrzebuje: „Stworzenie (...) bez Stworzyciela zanika» — głosi Sobór (*Gaudium et spes* 36). Bez Boga pozostają ruiny ludzkiej moralności. Każde prawdziwe dobro dla człowieka — a to jest sam rdzeń moralności — jest tylko wówczas możliwe, kiedy czuwa nad nim Ten Jeden, który «sam jest Dobry» (jak kiedyś powiedział Chrystus do młodzieńca, por. Mk 10, 18)”.

W Chrystusie „więcej niż Dekalog”

Historia narodu Izraelskiego jest także historią ciągłych zdrad i niewierności Przymierzu zawartemu z Bogiem, usankcjonowanemu przez Dekalog. Wiele razy lud wolał służyć bożkom i bogom obcym, aniżeli Bogu, który go wywiódł z ziemi egipskiej. W osobie Chrystusa Przymierze z Synaju zostało odnowione i doprowadzone do pełni. Sam Dekalog został przy tym streszczony w jednym tylko przykazaniu: „Chrystus ogarnia to wszystko (*Dekalog*) jednym przykazaniem miłości, które jest dwoiste: «będziesz miłował Pana Boga swego ponad wszystko — będziesz miłował człowieka — bliźniego twego jak siebie samego» (por. Mt 22, 37)”.

Jedynie Chrystus doświadczył najdalej posuniętych konsekwencji wynikających z prawdy pierwszego przykazania Dekalogu. Albowiem „któż bardziej niż Chrystus — ukrzyżowany i zmarłychwstały — potwierdza moc tamtego pierwszego słowa Dekalogu: «Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną?»”

Jak Bóg dał się poznać Mojżeszowi na Synaju, tak teraz „dał

nam poznać siebie, swoją niezgłębianą tajemnicę, w Jezusie Chrystusie”. Jak za czasów Mojżesza tablice Prawa były widzialnym znakiem miłości Boga i Jego upodobania w swoim ludzie, tak też w nowych czasach ta sama miłość ze względu na człowieka objawiła się w Osobie Jezusa Chrystusa, w Jego śmierci i zmartwychwstaniu: „Poczynając od sakramentu chrztu, uczestniczymy w odkupieńczej śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa”. Dzięki łasce człowiek może uczestniczyć w samym życiu Bożym: „Nosimy więc w sobie skarb, niewypowiedziany skarb życia Bożego (...). Wszyscy odziedziczyli skarb. W Chrystusie otrzymali więcej jeszcze niż Dekalog”.

Skarb ten, którego symbolem są tablice Prawa, „przechowujemy w naczyniach glinianych” (2 Kor 4, 7), a jak owe tablice podlegały zniszczeniu, tak samo jest i z tymi naczyniami: „Proszę was, wszyscy moi rodacy, synowie i córki wspólnej Ojczyzny, abyście nie pozwolili rozbić tego naczynia, które zawiera Bożą Prawdę i Boże Prawo. Proszę, abyście nie pozwolili go zniszczyć. Abyście sklejali je z powrotem, jeśli popękało. Abyście nigdy nie zapominali: «Jam jest Pan, Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną!» (Wj 20, 2-3)”.

Największa pokusa: zapomnienie

„Proszę was, abyście nigdy nie zapomnieli: «Jam jest Pan, Bóg twój...». Człowiek współczesny, w tym także chrześcijanin, przeżywa często pokusę zapomnienia o prawdzie, że jest on stworzeniem ukształtowanym przez swego Stwórcę. Dzisiaj nie toczy się już walki przeciwko Bogu, a czasy ateizmu wojującego się skończyły. Ludzie w swym życiu wolą pomijać milczeniem tajemnicę Boga, gdyż walka przeciwko Niemu oznaczałaby uznanie Jego skutecznej obecności w świecie. Dnia 9 czerwca 1991 r., w ostatnim dniu podróży, Jan Paweł II w bardzo mocnym przemówieniu jeszcze raz dotknął wielokrotnie poruszanego przez siebie tematu,⁵ który sam w sobie zasługiwałby na obszerne

⁵ Wskazujemy tylko na niektóre miejsca, gdzie jest mowa na ten sam temat: *Do księży rzymskich*, 18 lutego 1988, nr 4; *Christifideles laici*, 30 grudnia 1988, nr 34; *List z okazji pięćdziesiątej rocznicy rozpoczęcia Drugiej Wojny Światowej*, 27 sierpnia 1989, nr 13; *Przemówienie w czasie pierwszego spotkania Komitetu Konsultacyjnego Zgromadzenia Synodalnego dla Europy*, 5 czerwca 1990, nr 6; *Redemptoris missio*, 3 grudnia 1990, nr 33; *Przemówienie w czasie czuwania maryjnego w Częstochowie*, 14 grudnia 1991, nr 4; *Do biskupów z Valladolid i Walencji*, 23 września 1991, nr 4.

studium. Mówił on: „Równocześnie, zdając sobie sprawę, że z biegiem czasu, zwłaszcza w tak zwanych czasach nowożytnych, Chrystus jako sprawca ducha europejskiego, jako sprawca tej wolności, która w Nim ma swój zbawczy korzeń, został wzięty w nawias i zaczęła się tworzyć inna mentalność, którą krótko można wyrazić w takim zdaniu: «myślmy tak, żyjmy tak, jakby Bóg nie istniał». Oczywiście, skoro Chrystus został wzięty w nawias, a może nawet pozostawiony poza nawiasem, to przestał też istnieć Bóg. Bóg jako Stwórca może być daleki: Stwórca, ale bez prawa do interwencji w życie człowieka, dzieje człowieka. Żyjmy tak, jakby Bóg nie istniał. To jest też część ducha europejskiego. Część europejskiej nowożytnej tradycji”⁶.

Owa największa pokusa jawi się tu bardzo wyraźnie. Nie podaje się dyskusji tego lub tamtego przykazania Dekalogu, lecz samą możliwość Dekalogu oraz Tego, który stoi u jego początków. Można rzec, że w sposób paradoksalny istnieje jedno tylko „nowe” przykazanie, które brzmi: „nie ma żadnego przykazania”

Dwa miesiące później, przemawiając do młodzieży zgromadzonej w Częstochowie na Światowym Dniu Młodzieży, Papież powrócił do tego samego tematu tymi słowami: „Świat, który was otacza, nowożytna cywilizacja, ogromnie wiele przyczyniła się do tego, aby odsunąć od świadomości człowieka to Boże «Jestem». Stara się bytować tak, jakby Boga nie było — to jej program. Jeżeli jednak Boga nie ma, czy ty, człowieku, naprawdę jesteś”⁷.

Fakt zapominania o Bogu przywołuje na pamięć straszne sceny, których konsekwencje do dziś jeszcze odczuwamy bardzo boleśnie, kiedy to „człowiek został skazany na władzę człowieka”, jak sam Jan Paweł II przypomniał w mocnym dokumencie historycznym z sierpnia 1989 roku, którym jest list z okazji *Pięćdziesiątej rocznicy rozpoczęcia Drugiej Wojny Światowej* (nr 13).

Zmierzając ku zakończeniu, należałoby jeszcze raz nawiązać do przemówienia wygłoszonego 1 czerwca 1991 r. w Koszalinie. Po wyliczeniu jeden po drugim wszystkich przykazań Dekalogu, Papież kończył następująco: „Od tych dziesięciu prostych słów zależy przyszłość człowieka i społeczeństw. Przyszłość narodu, państwa, Europy, świata. «Słowa Twoje, Panie, są prawdą. Uświęć nas w prawdzie» (por. J 17, 17). Amen”.

⁶ Homilia wygłoszona w czasie beatyfikacji o. Rafała Chylińskiego, *L'Osservatore Romano* 12 (1991) 6, s. 39.

⁷ Przemówienie wygłoszone podczas czuwania maryjnego w sanktuarium jasnogórskim, w czasie IV Światowego Dnia Młodzieży, *L'Osservatore Romano* 12 (1991) 8, s. 23.

Zakończenie

Rzecz ą interesując ą b ę dzie zapewne zako ńczenie tego komehtarza dialogiem wyjętym z filmu, którego akcja — podobnie jak analizowane powyżej przemówienie — dzieje się w Polsce. Jest on właściwym, dosłownym „tłumaczeniem” tego, co Papież wyjaśnił z teologicznego punktu widzenia. Chodzi o film K. Zannussiego: *Z dalekiego kraju. Jan Paweł II*, który opowiada powojenn ą historię Polski, a na jej kanwie — osobiste dzieje księdza Karola Wojtyły. Na szczególn ą uwagę zasługuje jedna ze scen, w której ma miejsce dialog wikariusza, księdza K. Wojtyły i Tadka, młodego pisarza, przedstawiającego sw ą osob ą typowy owoc realizmu socjalistycznego na polu literackim. Aby przypodobać się swej wierzącej narzeczonej, która chce zawrzeć związek małżeński w sposób sakramentalny, musi on uzyskać zaświadczenie o odbytej spowiedzi świętej. Chcąc otrzymać takowe zaświadczenie, udaje się do kościoła, gdzie wikariuszem jest właśnie ksiądz Karol Wojtyła.

— Ojcie — mówi do kapłana. — Nie przyszedłem do spowiedzi, ale by załatwić zwykłe formalności.

— Jakie formalności?

— Chciałbym wziąć ślub w kościele. Stąd muszę mieć zaświadczenie, że się wyspowiadałem.

— To nie jest formalność. To jest sakrament.

— Ale ja jestem niewierzącym.

— (...)

— Ja nie wierzę, że Bóg się objawił, schodząc na ziemię i zostawiając na niej swoją naukę (...).

— No dobrze. Niech mi pan powie zatem, w co pan wierzy.

— Wierzę, że człowiek jest zdolny unieść się ponad własną naturę oraz stworzyć nowe sposoby istnienia.

— A gdybym panu powiedział, że jest to właśnie ta sama rzecz, w którą, jak pan twierdzi, nie wierzy?

— Jak to? — odpowiada zaskoczony Tadek. — Albo Bóg stworzył nas i zstąpił ku nam, albo my stworzyliśmy Boga i unieśliśmy się na Jego poziom. Dylemat ten nie posiada żadnej alternatywy.

— Bóg stworzył nas na swój obraz i podobieństwo. A my stworzyliśmy Go na swój obraz?

— Na nasz obraz?

— Na nasz obraz moglibyśmy, ewentualnie, stworzyć tyrana, dyktatora, kłowna. Ten zaś, którego czcimy, jest boski, miłosierny, bezinteresowny. Jest czymś więcej niż nasz obraz. Na czym

moglibyśmy się wzorować, aby stworzyć Boga, który wcale nie jest do nas podobny? W każdym razie, jakie kryteria bierze pan pod uwagę przy rozwiązywaniu tych trudnych problemów?

— Kryteria czystego rozumowania, które odróżniają prawdę od fałszu, dobro od zła, to, co jest doskonałe, od tego, co jest skażone.

— Jednak gdy mówi pan o czystym rozumowaniu — mówi z naciskiem kapłan — tylko jeden krok logiczny dzieli pana od aktu wiary. Rozum jest dobrem, które otrzymujemy i którego nie możemy sobie dać od nas samych. Jak możemy posiadać coś, czego nie otrzymaliśmy? Proszę o chwilę cierpliwości...

— (...)

— Marksizm określa granice wolności, odwołując się do nie-naruszalnych praw historii. Chrystus natomiast odwołuje się do praw serca. Twierdzi nawet, że jedyną niewolą godną człowieka jest niewola serca.

— Niewola serca? A co to jest? — odpowiada Tadek tonem, w którym kryje się niemal nutka współczucia.

— Jak to, pan chce się ożenić i tego nie wie? Pan jest pisarzem i tego nie zna?

— Skąd ksiądz wie, że jestem pisarzem?

— Wiem — odpowiada krótko kapłan.

Wówczas Tadek chłodno:

— Nie rozmawiajmy o rzeczach osobistych. Mam tutaj formularz z kancelarii parafialnej, w którym ma ksiądz zaświadczyć o mojej spowiedzi. Czy może ksiądz go łaskawie podpisać?

— Oczywiście — pada odpowiedź — ale potem. Teraz niech mi pan pozwoli dodać jeszcze jedną myśl. Tę mianowicie, że „serce”, w języku teologicznym, jest tym samym co „osoba”, a „osoba”, w języku etycznym, jest tym samym co „prawda”, „prawda” natomiast, w języku wiary, jest tym samym co „Bóg”. Jeśli jest pan zdolny kochać kogoś, jest pan bliżej Boga niż można by to sobie wyobrazić. Jeśli zaś chodzi o formularz, będzie lepiej, gdy przyjdzie pan do mego biura nieco później. W ten sposób porozmawiamy o pańskim ślubie w kościele ⁸.

tłum. ks. Franciszek Mickiewicz SAC

⁸ Słowa zacytowanego dialogu wzięte są z książki V. Leviego, *Da un paese lontano. Giovanni Paolo II*, Torino 1981, s. 89—91.